PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 24 marca 1916 roku. № 64.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 23 b. m. Na żadnym z trzech frontów nie było szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 22 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Wielka akcja zaczepna Rosjan rozszerzyła się znacznie; liczba punktów ataku zwiększyła się. Ataki następowały bez przerwy w dzień i w nocy. Najsilniejsze natarcie było znowu na front na północny-zachód od Postaw. Straty nieprzyjacielskie doszły tu do nadzwyczajnej wysokości, nie odpowiadającej nawet rosyjskiemu nakładowi materjału ludzkiego. Przy skutecznym kontrataku w pewnym małym wyłomie wzięliśmy do niewoli 11 oficerów rosyjskich i 573 żołnierzy.

Ale w także wielu innych walkach—na południe i południowy - wschód od Rygi, pod Friedrichsztatem, na zachód i południowy - zachód od Jakobsztatu, na południe od Dźwińska, na północ od Widzów, między jeziorami Narocz i Wiszniew — nasze dzielne wojska odparły w zupełności nieprzyjaciela z największemi dla niego stratami a w kontratakach wzięły mu jeszcze przeszło 600 jeńców. Na żadnym punkcie nie udało się Rosjanom uzyskać jakiegokolwiek sukcesu. Nasze straty są wcale nieznaczne.

Na froncie francuskim: Po uprzątnięciu pola walki po ataku w dniu 20 b. m. pod Avocourt i dalszem cofnięciu pozycji nieprzyjacielskich poza teren lesisty liczba jeńców nieranionych wzrosła na 58 oficerów i 2.914 żołnierzy.

Walki armatnie po obu stronach Mozy trwały dalej z nieznacznie tylko słabnącą gwałtownością. Pod Obersept usiłowali Francuzi jeszcze raz powetować swą porażkę z dnia 13 b. m. Nieprzyjaciel został odparty z poważnemi krwawemi stratami.

Trzy samoloty nieprzyjacielskie uszkodzone zostały w walce powietrznej na północ od Verdun. Dwa z nich spadły za naszym frontem, trzeci spadł w płomieniach po stronie nieprzyjacielskiej.

Na froncie bałkańskim położenie niezmienione.

Wyprawa 65 samolotów.

Londyn. B. Reutera donosi: Admiralicja ogłasza: Dn. 20 rankiem wyruszyło 50 samolotów angielskich, francuskich i belgijskich, pod osłoną 15 samolotów bojowych, zaatakowało stacje hydroplanów w Zeebrügge i pole wzlotów w Houttave. Prawdopodobnie wyrządzoną została poważna szkoda. Każdy samolot wiózł 200 funtów bomb. Wszystkie samoloty powróciły cało. Jeden lotnik belgijski został poważnie zraniony.

Pod Verdun.

Zurych. W francuskich kołach wojskowych sądzą, że należy oczekiwać gwałtownego ataku Niemców, na Verdun, który może doprowadzić do osaczenia twierdzy.

Wrzenie w Portugalji.

Amsterdam. Według doniesień z Londynu, w Portugalji wybuchły w ostatnich dniach poważne niepokoje. Rojaliści i związki robotnicze zwalczają ostro rząd. Przyszło do krwawej walki ulicznej między wojskiem a robotnikami, przyczem żołnierze odmawiali użycia broni. Skutkiem tego w niektórych miejscowościach ogłoszono stan oblężenia. Ponieważ drożyzna gwałtownie wzrasta, należy się obawiać dalszych zaburzeń.

Zaostrzenie cenzury w Rosji.

Kolonia. „Kölnische Ztg“ donosi, że według wiadomości z Petersburga gubernator kraju zabajkalskiego w piśmie do rodziców i krewnych żołnierzy ostrzega, aby w listach na front nie pisano o zmęczeniu wojną, gdyż wpłynąć to może ujemnie na żołnierzy. Car postanowił nie prędzej zawrzeć pokój, aż nieprzyjaciel cofnie się od granic Rosji. Cały naród rosyjski musi przetrzymać aż się to stanie.

Wynik 4-ej pożyczki niemieckiej.

Wiedeń. Według prywatnych doniesień z Berlina, na czwartą pożyczkę niemiecką subskrybowano dotąd około 12 miliardów marek.

Tęsknota za pokojem.

Budapeszt. Szwajcarski korespondent „Az Est“ rozmawiał z kilku posłami i oficerami francuskimi, którzy zgodnie oświadczyli, że nie należy się spodziewać trzeciej kampanji zimowej. Na pytanie, czy we Francji liczą jeszcze na odzyskanie Alzacji i Lotaryngji odpowiedziano wzruszeniem ramion. O pokoju osobnym niema mowy, natomiast spodziewają się rychłego pokoju powszechnego. Tak sądzą także wybitni politycy, między nimi minister finansów Ribot.

Polityka i filantropia

Z powodu listu Henryka Sinkiewicza ogłasza p. Tadeusz Grużewski z Warszawy następujący artykuł:

Henryk Sienkiewicz ogłosił niedawno list w sprawie Komitetu generalnego w Vevey. Jak wiadomo, działalność Komitetu obok najwyższego uznania dla jego ofiarnej pracy, budzi w opinji polskiej poważne zarzuty z powodu tendencji politycznych, jakiemi niektórzy wybitni członkowie komitetu zaprawiają swą filantropijną agitację.

List, z którym znakomity powieściopisarz zwrócił się do ogółu polskiego, zawiera dwa twierdzenia:

1) w obecnym ciężkim czasie działalność filantropijna jest ważniejsza i użyteczniejsza, niż wszelka polityka.

2) komitet stał dotąd zdala od jakichkolwiek robót politycznych i na przyszłość nie zejdzie z tej drogi.

„Politykę czynną—czytamy w liście—niech robią ci, którzy myślą, że wobec tego sfinksa, którym jest przyszłość, robić ją można i należy. Wszelako i ci powinni pamiętać, że niedość jest mówić ludziom: „Pójdźcie za nami“, trzeba im prócz tego dać choć mały kęs chleba, by mieli siłę ruszyć we wskazanym im kierunku. Wyznaję odwarcie, że uważałem tę potrzebę za najważniejszą i że wziąłem udział w Komitecie właśnie dlatego, że został w imię jej zawiązany“

W powyższym ustępie zasłużony pisarz z lekkiem sercem wygłasza zasadę zarówno niesprawiedliwą jak zgubną w swych skutkach. Wielka sprawa polityczna, sprawa odrodzenia narodowego nie jest przedsiębiorstwem oddzielnych jednostek lub spółek amatorskich, lecz zbiorowym obowiązkiem całej społeczności. Ci zatem, którzy do obowiązku tego nawołują i wskazują odpowiednią drogę, bynajmniej z tej racji nie są obowiązani do rozdawania wokoło małych czy dużych kęsów chleba. Nie stanowią przecież jakiejś uprzywilejowanej zbiorowości, zasobnej w środki materjalne, sami są częścią tegoż zbiedzonego społeczeństwa i cierpią niedostatek narówni z innymi. Czyż mają swą działalność zawiesić, aż pozyskają do niej prawo przez uprzednie zasługi filantropijne?

Przyjąć podobną zasadę, to znaczy przekreślić całą historję narodów europejskich i największe momenty naszych własnych dziejów. Narodowi ujarzmionemu mogą przynieść gruntowną losów odmianę jedynie chwile wielkich przesileń politycznych, chwile burz, wstrząśnień i przewrotów. Lecz z natury rzeczy tym chwilom przełomowym towarzyszą najsroższe klęski gospodarcze,

które rujnują kraj, a ludność jego przygniatają ciężkiem brzemieniem nędzy, głodu i chłodu.

W tych ciężkich i trudnych warunkach naród musi przed obcymi i swymi zdawać egzamin dziejowy, stwierdzać swe rzeczywiste prawo do dziedzictwa przeszłości, do usprawiedliwionych nadziei przyszłości. Za czasów Kościuszki, Dąbrowskiego i ks. Józefa w kraju naszym także było głodno i chłodno, lecz nikt nie wymagał od tych obrońców narodowego bytu i honoru, iżby przedewszystkiem rozdawali kęsy chleba, a dopiero później powoływali ludzi pod sztandary. Ich czyny pozostały w jasnej aureoli na kartach historji i we wdzięcznej pamięci potomnych, gdyż ocaliły sławę i godność imienia polskiego, a tem samem uchroniły od zagłady samowiedzę narodową. I dzisiaj, jak wówczas, leje się krew ofiarna naszej młodzieży, walczą przeciw odwiecznemu wrogowi polskie Legjony Nie wolno tego faktu ignorować, nie wolno jedynego czynu samodzielności narodowej traktować, jak jakiegoś awanturniczego przedsięwzięcia, które może pozostać obojętnem dla szerszego ogółu. A ustalić szczery i konsekwentny stosunek do Legionów to znaczy wybrać tę albo inną drogę polityczną.

W obecnej chwili polityka nie jest tem, za co uchodzi w czasach pokojowych: jest ona wprost nakazem sumienia narodowego, od którego domaga się jasnej i wyraźnej odpowiedzi tragiczne pytanie z walczącego obozu: czemże jest dzisiejsze społeczeństwo polskie, czy umie ocenić bohaterską służbę legjonistów i czy warte jest jej ofiar i poświęceń?

Komitet w Vevey, jak utrzymuje Sienkiewicz, prowadzi swą użyteczną działalność w granicach ściśle określonych i nie ma żadnej barwy politycznej. Lecz zarzuty, o które chodzi, nie dotyczyły komitetu jako całości ani jego prezesa, lecz niektórych członków i ajentów, którzy w tej właśnie działalności ujawniają tendencje bardzo jaskrawe.

Dotyczyły szczególnie wiceprezesa Ignacego Paderewskiego, który w znanych wywiadach i przemówieniach sławił odezwę wielkiego księcia i postępowanie władz moskiewskich w Polsce, a robił to podczas swej kwesty w Ameryce i w ścisłym z nią związku Komitet, o ile naprawdę chce być bezpartyjnym, nie powinien czegoś podobnego tolerować.

Fakty te są znane i zaprzeczyć im niepodobna. *Tadeusz Gruźewski.*

Potrzeby rolnictwa w Galicji.

Komisja gospodarcza Koła polskiego odbyła posiedzenie w sprawie potrzeb rolnictwa galicyjskiego a w szczególności w sprawie zasiewów wiosennych. Z dyskusji i uchwalonych wniosków wynika, że rolnictwu galicyjskiemu w r. b. grozi poważne niebezpieczeństwo, jeżeli rząd wiedeński nie pospieszy mu z pomocą. Wojna, nakładająca na Galicję jako teren wojenny, największe ciężary, najdotkliwiej dała się we znaki rolnictwu, które wszak stanowi podstawę wyżywienia ludności. To też ze względu na ważność sprawy w posiedzeniu komisji wzięli udział oprócz jej członków, minister Galicji, prezes Koła, członek Wydziału kraj. dr. Jahl, zastępcy Tow. Rolniczego pp.: Dolański, Lisowiecki, Nowak, Raczyński i hr. Scipio.

Komisja ujęła najważniejsze postulaty rolnictwa w następujących uchwałach:

1. Ze względu na dochodzące z powiatów wiadomości, że w wielu wypadkach nie istnieją faktycznie nadwyżki zboża, które namiestnictwo przeznaczyło do siewu dla innych powiatów, a w wielu wypadkach istniejące zapasy owsa i jęczmienia wcale do zasiewu się nie nadają, komisja stwierdza groźne niebezpieczeństwo, że zasiewy wiosenne, jak to niejednokrotnie przewidywano, nie zostaną wykonane, jeżeli rząd nie zarządzi natychmiast dostawy nasion zboża jarego i roślin strączkowych z poza kraju, w tem conajmniej 4,000 wagonów owsa.

2. Ze względu na zupełne wyjałowienie gruntów i brak nawozu stajennego, komisja uważa za niezbędne dostarczenie krajowi jak największej ilości nawozów sztucznych, gdyż w przeciwnym razie siewy nie wydadzą rezultatu.

3. Ze względu na brak gotówki na zakupienie nasion, komisja domaga się, aby w tych wypadkach, w których rolnicy na czas nie otrzymają pożyczek na zasiewy z gal. wojennego zakładu kredytowego, rząd dostarczył im nasion z obowiązkiem zwrotu in natura po zbiorach.

4. Wobec nowego rozporządzenia o używaniu jeńców do robót, komisja domaga się, aby gospodarstwom, zatrudniającym jeńców, rząd dostarczył za opłatą potrzebnych środków żywności na dłuższy okres czasu z góry.

5. Z uwagi, że władze galicyjskie zabierają ludności rolniczej w niektórych powiatach cały zapas zboża, nie wyjmując ilości potrzebnej na wyżywienie ludności i na zasiewy, zarówno jak i przeznaczone dla żywienia koni i żywego inwentarza ilości owsa i jęczmienia, komisja uprasza prezydjum Koła o odniesienie się w tej sprawie do rządu.

6. Ze względu na brak mąki chlebowej w kraju, komisja domaga się aby z kontygentu zboża, zakupionego w Rumunji, faktycznie wpływało do kraju najmniej 3.000 wagonów zboża miesięcznie.

7. Komisja zwraca uwagę, że we wschodniej części kraju bardzo dużo gospodarstw większej własności, ogołoconych z inwentarza żywego i martwego, nie posiada żadnych zapasów na wyżywienie robotników i sił pociągowych, ani ziarna na zasiew, że środki pomocy, jakie akcja rządowa przewiduje dla dokonania obsiewów, są niedostateczne.

Wobec tego liczyć się należy z faktem, że znaczne obszary ziemi i to najurodzajniejszej, pozostaną nieobsiane.

8 Ze względu na brak robotników w kraju, komisja domaga się, aby wszystkim rolnikom i robotnikom rolnym, z powiatów, objętych dalszym obszarem wojennym, dozwolono bezzwłocznie na powrót do ich siedzib, przyznając im, ze względu na interes publiczny, wolną jazdę koleją i zasiłek wychodźczy.

Życie na prowincji.

(Koresp. „Gazety Radomskiej“).

Odrzywół. (pow. Opoczyński) marzec

Bodaj, że żadna okolica w naszym kraju nie uległa tak wielkiemu zniszczeniu, jak nasza parafja Odrzywolska. W parafji, liczącej blizko 5000 ludności, tylko dwie wsie uległy mniejszemu zniszczeniu, reszta w tem i miasteczko Odrzywół są kompletnie zrujnowane.—Domy i zabudowania gospodarskie rozebrały wojska na okopy, tak, że ci ludzie którzy nie uciekli za wojskiem rosyjskiem spędzili zimę w barakach, a i teraz jeszcze w nich siedzą. Obecnie z polecenia Komendy obwodowej, przystąpiono do równania okopów, — a drzewo, z którego zbudowane były baraki podziemne, odkładane jest na bok. Krążą pogłoski, że drzewo to ma być sprzedane. Gdyby się to stać miało, zostanie wyrządzona straszna krzywda miejscowej ludności. Drzewo będące w okopach to są nasze stodoły i domy i dlatego w imię sprawiedliwości winno być zwrócone poszkodowanym.

Wskutek tego, że większość domów uległa rozebraniu przez wojska, w wielu pozostałych domach mieszka w jednem mieszkaniu po kilka rodzin, to też nic dziwnego, że panuje tu tyfus. Wśród dzieci zdarzają się często krosty.

Nowo budowany kościół, jeszcze nie zupełnie skończony, uległ poważnemu uszkodzeniu, straty wynoszą najmniej 25000 rubli.

Na ogół śmiało można powiedzieć, że szkody wyrządzone przez wojnę w parafji Odrzywólskiej wynoszą do 250.000 tysięcy rubli.

Od kilku tygodni mamy tu nowego proboszcza ks. Narwida. Cieszymy się bardzo, że w tak trudnych warunkach, nowy nasz proboszcz nie zakłada rąk, ale stara się podźwignąć z upadku naszą okolicę.

Przedewszyskiem ożywił nasze Stowarzyszenie Pieniężne, które nieczynne było od początku wojny. Stowarzyszenie to powstało w 1910 roku i liczy obecnie około 300 członków. Mamy nadzieje, że teraz, gdy parafję całą wypadnie odbudować na nowo, Stowarzyszenie Pieniężne odda nam dużą pomoc.

Stowarzyszenie Spożywcze, aczkolwiek młode jeszcze i dwukrotnie zniszczone, powoli lecz stale rozwija się.

Przydałby się tu komitet Ratunkowy. Obecnie okolica nasza przydzielona jest do komitetutu w Drzewicy. Mamy nadzieję, że komitet Obyw. Ziemi Radomskiej nie odmówi nam swojej pomocy i założy Komitet Ratunkowy w Odrzywole. Przygotowawcze wiosenne roboty w polu już niektórzy rozpoczęli. *Odrzywolak.*

Klimontów (pow. Sandomierski) Na jednem z zebrań młodzieży klimontowskiej, postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby zorganizować Czytelnię i bibjotekę dla młodzieży O ile nam wiadomo, w Czytelni tej mają się znajdować nietylko książki i gazety—ale i różne gry n. p. szachy, warcaby i t. p. za wyjątkiem kart! Życzymy: Szczęść Boże!

Gielniów (pow. Opoczyński). W miasteczku naszem staraniem Zarządu Stowarzyszenia Piniężnego z Gielniowa organizuje się Stowarzyszenie Spożywcze.

Protest polski w parlamencie Rzeszy.

Parlament Rzeszy przyjął w trzeciem czytaniu budżet państwa.

Podczas dyskusji poseł Niegolewski imieniem Polaków oświadczył co następuje:

Już podczas zeszłorocznej debaty założyliśmy uroczysty protest przeciw temu, by w budżecie w dalszym ciągu umieszczano pozycje skierowane przeciw narodowi polskiemu.

Ponieważ rząd nie mógł zdecydować się z obecnego budżetu skreślić wspomniane pozycje, odczuwamy to jako ciężkie naruszenie uprawnionych interesów polskiej ludności i oświadczamy, że dopóki to będzie się powtarzać dopóty głosować będziemy przeciw całemu budżetowi.

N. K. N. a Koło polskie.

Jak już donosiliśmy, w Galicji nastąpiła zupełna i formalna konsolidacja wszystkich stronnictw politycznych, która wyraziła się w układzie o podział kompetencji między Kołem polskiem a N. K. N. Celem ujednostajnienia kierownictwa polityki narodowej w przyszłości, zakres działania obu instytucji uregulowany został w następujący sposób:

I. Co do zakresu działania Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdza się, że wedle uchwały powziętej w dniu 16 sierpnia 1914 roku przez Sejmowe Koło polskie przy współudziale wszystkich stronnictw polskich, uznano NKN. za najwyższą instancję w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich.

Dla spełnienia swego zadania zajmuje się NKN. propagandą idei legjonowej, torującej drogę do rozwiązania sprawy polskiej.

W szczególności Naczelny Komitet Narodowy:

1) prowadzi na podstawie idei legjonowej za pośrednictwem departamentu wojskowego agitację werbunkową;

2) porozumiewa się samoistnie z rządem i Naczelną Komendą armji w sprawach legjonowych;

3) tworzy w Galicji organizacje miejscowe i powiatowe dla agitacji za programem legjonowym;

4) wydaje dla tejże agitacji pisma perjodyczne, dzieła i broszury;

5) zapoznaje zagranicę z ideą Legjonów przez dostarczanie zagranicznej prasie odpowiednich artykułów.

II. Wszystkie inne sprawy polityki narodowej poza sprawami wymienionemi w ustępie pierwszym należą wyłącznie do Koła polskiego.

III. Do Komisji politycznej Koła polskiego będą powołani:

a) czwarty członek Izby Panów z łona Naczelnego Komitetu Narodowego;

b) reprezentancji stronnictwa socjalno-demokratycznego i dawnych organizacji militarnych, o ile zasiadają w Kole polskiem.

IV. Skład obecny Naczelnego Komitetu będzie zmieniony, jak następuje:

a) stronnictwa konserwatywne, które w jesieni 1914 roku opuściły NKN., zajmą w pełnym Komitecie miejsca w ilości, odpowiadającej takiemu stosunkowi procentowemu, jaki im został przyznany uchwałą z dnia 16 sierpnia 1914 roku;

b) te stronnictwa otrzymają odpowiednie zastępstwo w komisji wykonawczej Komitetu, niemniej w sekcjach i Wydziałach NKN., w szczególności w w departamentach: Organizacyjnym, Wojskowym i Skarbowym;

c) tym samym stronnictwom przysługiwać będzie również prawo desygnowania swoich członków do NKN. i jego organizacji;

d) utworzony zostanie urząd wiceprezesa NKN., który obejmie dotychczasowy prezes dr. Władysław Leopold Jaworski;

e) prezes Koła polskiego zostanie prezesem NKN. i połączy obydwa urzędy na podstawie określonego pod I. i II. rozgraniczenia kompetencji;

f) prezes Koła polskiego, zmuszony z urzędu swego przebywać stale w Wiedniu, zatrzyma przy swoim boku Biuro prezydjalne i prasowe NKN.

Mieszkańcy Verdunu.

Podprefekt Verdunu, Jan Grillon, tak opowiada początki walki:

W drugiej połowie lutego jeden z głównych dowódców armji verduńskiej, zawołał nas do głównej kwatery.

— Niebawem rozpocznie się szalony atak niemiecki. Trzeba ewakuować wszystkie gminy na północ od Verdun, aby przygotować pole do bitwy.

Natychmiast przystąpiliśmy do opróżnienia wiosek; ludność została wysłana daleko za front; wojsko rozkwaterowało się po chatach. W jakiś czas potem, znowu rozkaz; ewakuować miasto! „Verdun—powiedział generał—będzie gniazdem bomb“. Zwijamy szkoły, przenosimy szpitale, wysyłamy ludność. Nie poszło to łatwo. Nasi Lotaryńczycy są uparci, gdy chodzi o ich domy i ruchomości. Nie chcieli wyjeżdżać; woleli siedzieć po piwnicach. Trzeba było użyć policji, aby ich skłonić do opuszczenia miasta.

Zostało w Verdun około 1.000 mieszkańców. Właśnie wyprawiałem pociąg rybaków i flisaków z nad Mozy, gdy padł pierwszy granat 38 ctm. Wszyscy uciekli do piwnic. Najlepsze piwnice znajdują się pod gmachem podprefektury. Kazałem je umocnić, zaopatrzyć w światło i żywność i umieściłem tam 400 osób.

Po tym pierwszym popłochu, komenda twierdzy wydała stanowczy rozkaz wyprawienia z miasta całej cywilnej ludności. Wśród gradu bomb rzucili się agenci do piwnic i poprostu przemocą wyciągnęli z nich ukrytych tam mieszkańców. Naładowano ich na platformy kolejowe nowej lokalnej kolejki tak, że 60 osób siedziało tam, gdzie było normalnie miejsce na trzy konie. Śnieg zaczął padać, pod wieczór przyszedł mróz; pociąg jechał 12 godzin do Bar le Duc; w drodze umarło kilkoro dzieci. Wiele matek zabrało małe dzieci w wózkach; ponieważ było za ciasno, trzeba było wszystkie wózki wyrzucić, pomimo rozpaczliwych błagań matek. Gdy wojska przechodziły przez dworzec, ujrzały ze zdumieniem cały park wózków i zabawek dziecinnych, porzuconych na torze.

Drugą moją misją była ewakuacja wiosek nad Mozą. Po przecięciu telefonów, wszystkie polecenia wysyłałem przez żandarmów. Wielu z nich zginęło, rozwożąc **rozkazy**.

Po spełnieniu **tej** bolesnej roboty wróciłem do Verdun. Nie było już tam co robić. Podprefektura i ratusz, na pół zburzone, były zajęte przez wojsko. Bramy miasta zamknięte. Gdy 1 marca wieczorem opuszczałem mój stary gród, po raz pierwszy w życiu zapłakałem.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 24 marca † Wig. Marka i Tymodeusza M. m. sł.: Lubomira.

Wschód słońca g. 5. m. 58; zachód godz. 6 m. 16.

Wspominki historyczne: 1794. Przysięga Tadeusza Kościuszki W Krakowie.

Dla pamięci: g 10 rano uroczyste nabożeństwo w rocznicę złożenia przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę, po nabożeństwie odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz otwarcie parku im. Tadeusza Kościuszki; g. 7 wiecz w sali Ligi Kobiet (wejście od ul. Wałowej) obchód szkół średnich m. Radomia.

Adres do brygadjera Piłsudskiego. Wojna obecnie się tocząca wlała otuchę w serca naszego narodu, wojna, o którą modlił się Mickiewicz, każe nam wierzyć w przyszłość lepszą — wraz z nią świta nam zorza wolności.

Twórcą polskiego czynu, który wykazał przed światem całym, że Polska jest i żyć chce, twórcą Legjonów Polskich jest Piłsudski.

Cała Polska postanowiła w dniu Jego imienin złożyć mu hołdownicze adresy—złożyć hołd twórcy militarnego czynu polskiego.

W szeregu instytucji (i w naszej Redakcji) znajdują się arkusze adresu do składania na nich podpisów.

Adresy takie podpisują setki tysięcy ludzi w Polsce. Dzień imienin Józefa Piłsudskiego stał się bowiem manifestacją patrjotyczną za ideą legjonową, ideą odrodzenia państwa polskiego, którą reprezentuje wobec świata czyn zbrojny Piłsudskiego. W manifestacji tej wezmą udział także mieszkańcy Radomia i przez podpisanie adresu do Wodza Legjonów, zaświadczą, że są przeciw ugodzie z caratem, a za odbudową samodzielnego państwa polskiego.

Przy arkuszach adresu są listy składkowe na fundusz im. J. Piłsudskiego dla wdów i sierot po Legjonistach.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego. Obchód Kościuszkowski—w odróżnieniu od poprzednich obchodów — urządza komitet, w skład którego wchodzą reprezentanci licznych miejscowych instytucji obywatelskich i wszystkich warstw ludności. Jest to objaw wysoce znamienny. Mianowicie w skład Komitetu wchodzą pp.: Pruszak, przewodniczący; Borowska, Dąbkowski, Dębski, Jarzyńska, Klemensiewicz, oficer werb. Legjonów polskich, Kozłowski, Kotowicz, Pogorzelski, Pomorski, Przyłęcki Bolesław, Skotnicki, Woszczyński, Wroncka. Jest to Komitet ściślejszy, który się wyłonił z Komitetu głównego. W skład tego ostatniego wchodzi, oczywiście, znacznie więcej osób.

Odezwa. Rozesłano w mieście naszem następującą odezwę: „Pragnąc

uświetnić uroczystość obchodu rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, zwracamy się z gorącem wezwaniem do pp. właścicieli nieruchomości i do instytucji społecznych m. Radomia, aby w dniach 24-ym i 25-ym marca r. b. zechcieli udekorować domy swe flagami o barwach narodowych polskich. Komitet Obchodu Rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej.

Pierwsze posiedzenie sądu gminnego m. Radomia. We wtorek 28 b. m. po Mszy Świętej odprawionej przez ks. kan. J. Rokosznego w kościele po-Bernardyńskim, na której będzie obecny cały skład sądu, odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu gminnego miasta Radomia. Msza św. odbędzie się o g. 9 rano, posiedzenie sądu rozpocznie się o g. 10 rano.

Z Kom. Obyw. ziemi Radomskiej. Komitet Obywatelski ziemi Radomskiej otrzymał z Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie: zasiłku K. 35100; zasiłku dla dzieci K. 16660; zasilku dla szpitala św. Kazimierza w Radomiu K. 9000. Razem K. 60760.

Znowu tabor asenizacyjny. Nie pierwszy już raz zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na dziwne funkcjonowanie taboru asenizacyjnego naszego miasta. Stale i to bez wytłomaczonych i wiadomych ogółowi mieszkańców przyczyn zabiera nieczystości z domów położonych w śródmieściu w porze największego ruchu ulicznego. Ostatnio mamy do zanotowania fakt takiej niedbałości przy wywożeniu nieczystości z domu Nr. 28 przy ul. Lubelskiej, gdzie tabor asenizacyjny działać rozpoczął o g. 5 p. p. Pomijając już fakt, że w punkcie tym miasta naszego o powyższej godzinie jest największy ruch i spacerowicze w miejsce odpoczynku na świeżem powietrzu narażeni są na wdychanie strasznych fetorów, zwrócić uwagę należy, że w domu tym znajdują się duże zakłady drukarsko-litograficzne, i pracownicy tych zakładów musieli pracować w przedostającej się przez najmniejsze szczeliny strasznej atmosferze. W takich warunkach sanitarnych nie dziw, że epidemja w zastraszający sposób szerzy się w mieście naszem.

Towary dla Radomia 22 po poł. i 23 b. m. nadeszły: 2 wag. węgla, 5 wag. drzewa, 3 wag. wapna, 1 wag. cementu, 1 wag. porcelany, 1 wag. mater. aptecznych, 2 wag. śledzi, 2 wag. smarów do maszyn, 3 wag. surowych skór, 1 wag. części maszyn; spirytus, wody mineralne, wino, kosze, soda, gwoździe, żelazo, wata, drożdże, papa, pasta i cukierki, maszyny do szycia, obuwie, galanterja, papier piśm. materjały, meble, farba, kwas octowy, pęcherze, ubrania—razem w 10 wag. i 3 paki świeżych ryb.

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 23 b. m. *Tyfus plamisty*: Wałowa 59, Kościelna 5—razem 2 przyp. *Ospa*: Bóżniczna 11—1 przyp.

Zmarli w par. Radom. za dzień 23 b.m. Stanisława Bednarska l. 2, Marjanna Alot l. 41, i Marjanna Tomczyk l. 75.

Z targu. Wczorajszy targ z powodu skupu koni odznaczał się brakiem dowozu produktów; kartofle płacono korzec 4—50, snopek słomy 3—3 złp. 10 gr., kwarta masła 18 złp. do 3 rb., jajko 10 groszy, nasiona szczypta 1 złp., miarka 40 groszy.

Ofiary złożone w Lidze Kobiet: Kółko Niepodległościowe Młodzieży żeńskiej ofiarowało dochód, otrzymany ze sprzedaży kalendarzy ściennych, w sumie 100 koron na Ligę Kobiet P. W. w Radomiu do rozporządzenia Sekcji intendentury.

N. N. na kupno sienników do koszar w Kozienicach koron 5.

Liga Sandomierska na kupno sienników do koszar koron 35.

J. Tafiłowski na święcone dla Legjonistów kor. 20, X. na święcone dla Legjonistów kor. 50. Bezimiennie na bieliznę dla Legjonów rb. 6.

Z KRAJU.

Brak cukru w Lublinie. „Głos lub." donosi: Od pewnego czasu daje się zauważyć w Lublinie brak cukru. A jednak w sklepach i hurtowniach są niewątpliwie pewne zapasy cukru, skoro w drodze łaski i „dobrej znajomości" można otrzymać go w cenie od 50 do 70 kop. za funt. Zresztą, tak czy inaczej brak cukru powinien być tylko chwilowym, ponieważ, jak zapewniają nas koła kupieckie, nadejdzie do Lublina w najbliższych dniach kilkanaście wagonów cukru. Szłoby właściwie jeno o to, aby cukier, który nadejdzie do miasta, dostał się w ręce uczciwych rozprzedawców, którzy pod kontrolą Komitetów Ratunkowych i Wydziału Żywnościowego, sprzedawaliby go ludności po cenach oznaczonych. W przeciwnym bowiem razie, o ile kontrola nad sprzedażą cukru nie będzie się wyłącznie znajdować w rękach Komitetów Ratunkowych i Wydziału Żywnościowego, szerokie warstwy ludności nie przestaną być ofiarą lichwy cukrowej.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.